

Komentarz egzegetyczny do tekstu: J 4,46-54

3. niedziela po Epifanii – 22 stycznia 2017

Tłumaczenie:

46. *Przybył zatem ponownie do Kany Galilejskiej, gdzie zamienił wodę w wino. A był pewien dworzanin, którego syn chorował w Kafarnaum.*

47. *A gdy ten usłyszał, że Jezus [właśnie] przybył z Judei do Galilei, poszedł do niego i prosił, aby przyszedł i uzdrowił jego syna, miał się bowiem blisko śmierci.*

48. *Rzekł zatem Jezus do niego: jeśli znaków i cudów nie ujrzycie, to zaiste nie uwierzycie.*

49. *Zwrócił się do Niego dworzanin: Panie, przyjdź, zanim umrze dziecko moje.*

50. *Odpowiedział mu Jezus: Idź, syn twój żyje. Uwierzył ów człowiek słowu, które wypowiedział do niego Jezus, i oddalił się.*

51. *I gdy tak szedł, wyszli mu naprzeciw jego słudzy, mówiąc, że jego dziecko żyje.*

52. *Dopytywał się więc ich o godzinę, w której lepiej się poczuł - odpowiedzieli mu więc, że wczoraj o siódmej godzinie opuściła go gorączka.*

53. *I poznał ojciec, że [stało się to] o tej godzinie, w której rzekł mu Jezus: "syn twój żyje"; i uwierzył on oraz cały dom jego.*

54. *To był zaś drugi znak, jaki uczynił Jezus, gdy przyszedł z Judei do Galilei.*

Komentarz:

Perykopa J 4,46-54 stanowi przedmiot dociekań egzegetów w odniesieniu do podobieństw, jakie mogą zachodzić między niniejszym tekstem a tekstami w Ewangeliach synoptycznych (Mt 8,5-13 i Łk 7,2-10 – gdzie opisane jest uzdrowienie sługi setnika), przy wykorzystaniu podobnych określeń i terminów jak w Ew. Jana (np. *pais* - „dziecko; niewolnik, sługa w perykopie Mateuszowej czy *Kafarnaum* w obu perykopach synoptycznych); dodatkowo wspólnym elementem (choć w diametralnie różnych opowiadaniach) jest „odtrącająca wypowiedź Jezusa

(por. J 4,48 z Mk 7,27 i Mt 15,24); i wreszcie wspólnym mianownikiem opowiadań jest uzdrowienie „na odległość”. Nie jest wykluczone zatem, że za tymi opowiadaniem stoi jedno wydarzenie – lub inaczej: jeden opis w przedewangelicznych źródłach pisemnych.

46-47 Ewangelista na początku perykopy – poprzez wzmiankę o Kanie Galilejskiej i tym, co się tam wydarzyło – nawiązuje do pierwszego „znaku”, który został objawiony przez Jezusa. Zdaniem niektórych komentatorów niniejsza perykopa wraz z J 2,1-11 mogła należeć do jednego „cyklu” opowiadań związanych z Kaną.

Na spotkanie z Jezusem przybył pewien dworzanin, którego przynależność etniczna nie jest jasna (u synoptyków w historii o uzdrowieniu sługi setnika wyraźnie chodzi o poganina). Termin *basilikos* (dosł. „królewski”) obejmował osoby, które oficjalnie pełniły służbę na dworze królewskim. Józef Flawiusz używając tego określenia, w znacznej mierze odnosił go do najemników pogańskich (*Dawne dzieje Izraela* XV, 289; XVII, 266. 270. 281 i in.), ale w niektórych przypadkach opis dotyczył urzędnika dworskiego (*Dawne dzieje...*, X, 123). W naszej perykopie chodzi zapewne o dworzanina służącego na dworze Heroda Antypasa, który formalnie był tetrarchą Galilei i Perei, potocznie jednak często nazywano go „królem” (por. Mk 6,14, ale już w Mt 14,1 użyty jest poprawnie termin *tetraarches*). Sam dworzanin mieszkał w Kafarnaum, mieście leżącym na północnym skraju Jeziora Genezaret (inne określenia: Jezioro Galilejskie lub Jezioro Tyberiadzkie). Odległość między Kafarnaum a Kaną Galilejską była dla podróżnego – zważywszy na pilną sprawę – dość duża: ok. 15 mil (ok. 32 lub 33 km), w dodatku droga wiodła z miejsca znajdującego się nieco ponad 200 metrów poniżej poziomu morza (obecnie w depresji *Doliny Jordanu*) do miejscowości leżącej w górzystej Galilei. Dworzanin, śpiesząc się, musiał spędzić w podróży około pół dnia.

Sprawa była nader pilna, gdyż w Kafarnaum pozostawał ciężko chory syn, któremu groziła śmierć. Wieści o Jezusie a zwłaszcza Jego czynach rozchodziły

się prędko, stąd nadzieja u dworzanina, który wiedząc, że w okolicy przechodził Jezus z uczniami, zdecydował się na desperacką podróż. Wiersz 47 nosi oznaki stylu Janowego (użycie zaimka *[h]outos* - „ten”; wzmianka o podróży z Judei do Galilei – por. J 4,54; użycie zwrotu *emellen gar apothneskein* - „miał się bowiem blisko śmierci” - por. J 11,51; 12,33; 18,32).

Dworzanin prosił Jezusa, aby ten przybył (dosł. „zstąpił, zszedł”) do niego i uzdrowił syna.

48 Odpowiedź Jezusa w pierwszym momencie wydaje się szorstka: widać w tym wersecie zamysł Jana, aby oczekiwany cud nie był celem sam w sobie. Cud ma być znakiem wskazującym na godność Tego, który ma go dokonać. Przy tym tekst wywołuje wrażenie, że dworzanin zostaje „wliczony” do szerszego grona słuchających Galilejczyków. Mocne, podwójne przeczenie *ou me* nie pozostawia wątpliwości co do zarzutu „płytkiej wiary Galilejczyków, która skupia się na samych *znakach i cudach*, tzn. na ich zewnętrznych, widzialnych elementach. Grecki zwrot *semeia kai terata* (tj. „znaki i cuda”) w greckim przekładzie Starego Testamentu pojawia się aż 26 razy, z kolei w NT występuje głównie w Dziejach Apostolskich, ale również w Mk 13,22; Rz 15,19; 2 Kor 12,12 i innych miejscach. *Semeia* jest technicznym słowem, którego Jan używa przy opisie cudów Jezusa, jednak w połączeniu z *terata* – w kontekście obecnej perykopy – może stanowić figurę stylistyczną zwaną hendiadysem, gdzie dwa wyrażenia połączone spójnikiem przedstawiają jedno pojęcie. Greckie słowo *teras* („cud”) nie występuje nigdzie indziej w Ew. Jana, a generalnie odnosi się do spektakularnego wydarzenia, jakie może wstrząsnąć lub wprawić w podziw jego świadków.

49-50 Zdesperowany ojciec nie poddaje się zniechęceniu (podobnie jak Syrofenicjanka w Mk 7,28!) i ponawia prośbę. Podkreślona zostaje groza bliskiej śmierci jego dziecka (czułe określenie *pais* - „dziecko”). W starotestamentowym rozumieniu ciężko chory człowiek był już niejako objęty „cieniem śmierci” – chociaż w przypadku dworzanina nie ma żadnej pewności, czy taki rodzaj myślenia

był mu znany. Można za to założyć, że jeden z tematów Ew. Jana (przejście ze śmierci do życia) mógł w obecnej perykopie, a w szczególności w ww. 49-50, dojść do głosu.

Jezus odpowiada pozytywnie na prośbę dworzanina, jednakże na własnych warunkach. Mówi po prostu: „Idź!”, dodając zapewnienie, że syn urzędnika dworskiego żyje (domyślnie: ma się już zdrów). Forma wypowiedzi Jezusa może przypominać inną wypowiedź, zamieszczoną w ST: „Patrz, syn twój żyje (Eliasz zwracający się do wdowy z Sarepty - 1 Krl 17,23). Dworzanin w tym momencie nie protestuje, lecz wierzy słowu Jezusa. Postanawia wracać do domu. „Znak ma się dokonać na znacznie głębszej płaszczyźnie niż cuda według pojmowania starożytnych, gdy łączono je z obecnością tego, który je czyni.

51-52 Gdy dworzanin wracał do domu – raczej pieszo, co sugerowałyby w. 52, gdzie mowa jest o cudzie dokonanym dnia poprzedniego, stąd też wiele czasu poświęconego na wędrówkę – spotkał na swej drodze własnych służących, którzy donieśli mu o wyzdrowieniu dziecka (po raz kolejny użyty wyraz *pais* - „dziecko”). Dokonał się cud uzdrowienia „na odległość”. Syn „poczuł się lepiej (gr. *kompsoteron echein* - „poczuć się lepiej” jest określeniem hellenistycznym). Opuściła go wysoka gorączka (por. podobną konstrukcję zdania w Mt 8,15).

53 Wyraz *pater* („ojciec”) ponownie podkreśla czułą więź między dworzaninem i jego synem – a tym samym ogromne zaangażowanie urzędnika dworskiego z Kafarnaum w sprawie swego dziecka. Jego dopytywanie się o dokładną godzinę wyzdrowienia syna może skłaniać do pytania, czy wiara okazana wobec słowa Jezusa rzeczywiście była na wyższym poziomie, wykraczając poza wiarę w widzialne „znaki i cuda”? Zakładając jednak, że wiara jest wielkością dynamiczną w swej naturze, można z pewną dozą ostrożności stwierdzić, że wiara dworzanina przeszła przez kilka faz: wiara w słowo Jezusa, utwierdzenie się w prawdziwości słowa Jezusa, uwierzenie w Jezusa jako Mesjasza (wraz z całym domem). Podobne wydarzenia w Dziejach Apostolskich (że bohater opowiadania dochodzi do wiary z całym domem – por. Dz 10; 11,14; 16,15) potwierdzają sugestię C. K. Barretta, że „absolutne użycie

tego słowa (tj. *episteusen* – „uwierzył”) oznacza «został chrześcijaninem». Ewangelista w oczach czytelników interpretuje całe wydarzenie w kategorii znaku, który wykonał swe zadanie.

54 Chociaż w J 2,23 (por. J 4,45) wspomina się o innych „znakach”, to wzmiankując o drugim znaku, Ewangelista ma na myśli kolejne wydarzenie, które dokonało się *po tym*, „gdy [Jezus] przyszedł z Judei do Galilei (a konkretnie dokonało się w Kanie Galilejskiej). Bezpośrednia numeracja znaków (w dalszej części Ewangelii zarzucona) może stanowić ślad istnienia tzw. źródła znaków, tj. jednego z kilku źródeł pisanych, które – po odpowiednim zredagowaniu – weszły w skład ostatecznego tekstu Ewangelii Jana.

Cała perykopa podkreśla dwojakie znaczenie cudu w Kanie. Ów „znak” ukazuje wartość wiary oraz moc Jezusa do obdarzania życiem. Są to dwa z wielkich tematów samej Czwartej Ewangelii (nierzadko ukazane kontrastowo: wiara – niewiara oraz życie – śmierć).

Romuald Tomaszewski